

Dn 3,14-20.91-92.95

Ps Dn 3,52-56

J 8,31-42

Co mnie dziś porusza?

Pewność.

Bez cienia wątpliwości.

I gotowość na utratę wszystkiego ze względu na jedną wartość.

Bez lęku o przyszłość.

Jak na jeńców uprowadzonych do Babilonu, trzech młodzieńcy izraelscy Chananiasz, Miszael i Azariasz, wygrali los na loterii. Wraz z Danielem przewyższali inteligencją dworzan i doradców królewskich i dlatego weszli w dobre stosunki z samym królem. Otrzymali babilońskie imiona, bo żydowskie nie pasowały do funkcji zwierzchników miast na prowincji.

Niezła niewola.

To nie Egipt z przymusową, ciężką pracą....

Zaszczyty, władza i bogactwo.

Niejednen chciałby w takiej niewoli zostać na zawsze.

Powoli zaciera się wspomnienie o korzeniach wyrwanych z ojczyzny. Przecież nie przyszli do Babilonu z własnej woli. Zostali brutalnie deportowani.

Co byśmy im w tym momencie powiedzieli?

Ależ Bóg się wami opiekuje. Nawet w niewoli jest wam lepiej niż w ojczyźnie, lepiej niż niejednemu wolnemu Babilończykowi....

Jak łatwo się przyzwyczaić do tej myśli.

Od „udało mi się”, „Bóg mnie nie opuścił” do „należy mi się”, „już zawsze tak będzie...”

Bo czyż wszyscy izraelczycy zostali tak wysoko postawieni przez najeźdźców?

Może trzech młodzieńcy to zdrajcy, zapredali się.....

Trzech młodzieńcy pozostali ludźmi wolnymi od posiadania nowych tożsamości, nowego bogactwa, nowych przywilejów, pewnej, świetlanej przyszłości.

Wolni od własnych sukcesów popartych czy nie, pomocą Bożą.

Robić sobie spokojny spacer wśród śmiercionośnego ognia, to brzmi jak absurd.

Kto tak może zrobić?

Znam kogoś takiego w moim gronie?

Zaryzykowałabym tak swoje życie?

Mam ciarki po plecach.....

W samym środku siebie chciałabym zobaczyć bohatera z rozpostartymi ramionami a dostrzegam zwinięte w kłębek, drżące ze strachu zwierzątko...

Do jakiej granicy mogę się posunąć w stracie?

To ja wyznaczam tę granicę i mówię basta.

Reszta jest moja....

Reszty nie oddam....

Co jest dla mnie cenniejsze od....

Dobre imię, osoby, poczucie sukcesu, zabezpieczenie materialne, pozycja, pasje, używki, wrogość, bunt, własne zdanie....?

Trzej młodzieńcy nie bronili niczego.

„Nie musimy tobie, królu, odpowiadać w tej sprawie. Jeżeli nasz Bóg, któremu służymy, zechce nas wybawić z rozpalonego pieca, może nas wyratować z twojej ręki, królu! Jeśli zaś nie, wiedz, królu, że nie będziemy czcić twego boga, ani oddawać pokłonu złotemu posagowi, który wzniosłeś.”

Przy Jezusie zostali ci, co Mu uwierzyli. Zdobył ich.

Wyrwał podstępny faryzeuszom.

Są odważni. Nie boją się stanąć po Jego stronie. Są cenni.

Nieprawda.

Jezus robi wszystko, aby ich do siebie zniechęcić.

Powiem - to taka próba wiary a potem ich wynagrodzi.....

Nieprawda.

Obraża ich do żywego.

Muszą odejść.

Musi pozostać sam.

Z całym grzechem ludzkości, z tym zwiniętym w kłębuszek moim zwierzątkiem...

Inaczej się nie uda....

Musi zostać SAM.

On i Jego Ojciec.

Oddać, stracić wszystko...

Wolny od granic straty....

„A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha.” Rz 8,11

„Ale to wszystko, co było dla mnie zyskiem, ze względu na Chrystusa uznałem za stratę. I owszem, nawet wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego. Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa.” Flp 3,7-8.

Jak się mają dziś moje zyski i straty?

Bilansują się, czy przechylają na którąś stronę?....

Gdzie jest moja granica straty, umierania dla siebie?

Gdzie ja ją stawiam?

24.03.21 środa

Wpisany przez redakcja
środa, 24 marca 2021 09:29

Co dziś uznaję za śmieci?

A co dziś urasta we mnie na nowy zysk, którego nie chcę stracić?

(Już go widzę?.....).

gn